

Zuzanna Krótki

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Polskie leksemy o rdzeniu *piecz-/piek-* pochodne od *piec się*

Dawna leksyka badana nie jednostkowo, tylko poprzez najbliższe, w obrębie całego gniazda wyrazowego, związki pozwala odtworzyć bądź uściślić pierwotny obraz semantyczny [Wojtyła-Świerzowska 2002: 231]. Analizy tego poziomu języka, wzbogacone o odwołania etymologiczne, umożliwiają wskazanie zapomnianych już związków, jakie niegdyś łączyły jednostki współrdzenne.

Celem artykułu jest analiza semantyczna i słowotwórcza historii rodziny wyrazowej wywodzącej się od zapomnianego już czasownika *piec się* ‘palić, martwić się’ [SBor, SBań, SBr]. Materiał uporządkowany został w postaci gniazda słowotwórczego. Układ gniazdowy służy w niniejszym tekście prezentacji materiału. Mam jednak nadzieję, że dzięki pokazaniu pochodności chronologicznej, obserwowanej pomiędzy poszczególnymi jednostkami, możliwe będzie uchwycenie związków semantycznych, które ze współczesnego punktu widzenia nie są już przejrzyste.

1.

Etymonem całej rodziny leksykalnej jest prasłowiański czasownik *pekti* [SBor, SBań, SBr], który na gruncie polskim zyskał postać *piec*. Na jego podstawie utworzono *verbum piec się* ‘palić, martwić się’, od którego następnie powstał rzeczownik *piecza* oraz czasownik *opiec się*, bazowy dla *opiekać się*. Relacje¹, o których mowa, ilustruje poniższy układ gniazdowy²:

- 1 W artykule nie będą analizowane jednostki typu *pieczolować się*, *pieczolowity* czy *pieczolowitość*. Mimo że wywodzą się one od psł. **pekti sę*, przejęte zostały z innych języków słowiańskich (rosyjskiego, staro-cerkiewno-słowiańskiego [SBor] lub z czeskiego [SBań]).
- 2 Lokalizacja w poniższym układzie pionowym wyznacza stopień komplikacji struktury słowotwórczej rozumianej jako suma taktów (operacji derywacyjnych), dzielących analizowaną formację od centrum gniazda. Przywołane zasady budowania gniazd słowotwórczych przyjąłam za SGS [Jadacka 2003: 29].

piec się

piecz-a

piecz-ny

piecz-liwy

pieczliw-ość

bez pieczy

bezpiecz-ny

bezpiecz-nik

bezpieczn-iś

bezpieczeń-stwo

bezpieczni-eć

bezpiecz-yć

bezpieczn-o-buczny

przez pieczy

przezpieczn-y

piezpieczni-e

przezpieczn-o

przezpieczn-ość

przezpieczeń-stwo

przezpiecz-ać

przezpiecz-yć

o-piec się

opiek-ać się

opiek-adło

opiekadl-nik

opiekadlni-ctwo

opiekadlnicz-ka

opiekadli-czy

opiekadl-ny

opiek◊-(a)

opiek-ować się

za-opiekować się

opiek-anie

opiek-un

opiekun-ka

opiekuń-ski

opiekuńs-two

opiekuń-czy

opiekuńcz-ość

Mimo że czasownik *piec się* znaczył początkowo ‘cierpieć ból od gorąca, ognia’, już w połowie XV wieku skojarzony został z cierpieniem psychicznym. Pod wpływem zasygnalizowanej analogii rozwinęło się znaczenie ‘martwić się o coś’ [SBAñ], z którego później wyłoniła się treść ‘troszczyć się’. Niewykluczona jest jednak inna droga rozwoju przywołanego odcienia semantycznego – na skutek przejścia za pośrednictwem czeszczyny łacińskiego *curam tuam* ‘mieć w swej opiece’. Wyrażenie to zawarte zostało w jednym z fragmentów *Psalterza Floriańskiego* „[...] rzuci na Gospodna **pieczą** twojem”³ [Ps. Fl. 54,25, SSStp].

2.

Treść prymarna bazowego *piec się* (tj. ‘cierpieć ból od gorąca, ognia’) w badanej rodzinie leksykalnej, słabo została poświadczona. Jedyne *piecza* u swych źródeł pełniła funkcję nazwy bólu doznanego na skutek oparzenia (pieczenia), jednak od staropolszczyzny podstawowym znaczeniem tego derywatu był sens ‘opieka, troska’ (np. „A gdyż je przydzielili i obuli, i posilili a jich nog pomazali prze ustanie, a pieczą ku nich przyłożyli” [BZ. II Par 28, SSStp]), rzadziej ‘staranie’ (np. „[...] nie masz o to pieczy” [Rozm 334, SSStp]) lub ‘przewidziane prawem zastępstwo, dozór nad dziećmi albo nad kobietą i jej majątkiem’. Ostatnie znaczenie przypisuje się najczęściej jednostkom frazeologicznym typu *wziąć na swą pieczę* ‘zaopiekować się kimś, wziąć kogoś pod swoje skrzydła’ (np. „Franciszek swoją Łucją sirota ku trzymaniu i chowaniu wziął na swą pieczę” [Sul 37, SSStp]) oraz *(i)mieć pieczę* ‘zaopiekować się czyjś majątkiem lub konkretną osobą’: „Chcieli ta pani przysiąc sama swą ręką, iż ona ty pieniądze straciła i też iż ona miała pieczę ku ostrzeżeniu tych pieniędzy jako najlepiej umiała i mogła” [Ort. Mac. 160, SSStp].

Co ciekawe, około XVI wieku odnotowano wiele użyć zawierających szeregi synonimiczne typu: *piecza a (i) bacność, piecza i (a) dbałość, piecza i (a) staranie, piecza i (a) praca*. Zauważyć zatem można, że na tym etapie rozwoju polszczyzny sensory ‘opieka’ i ‘staranie’ konkurowały ze sobą, wszak wyrażenie przyimkowe *z pieczą* znaczyło zarówno ‘starannie’ (np. „Słuchajcie tu tego ludzie pyszni, co z wielką pracą i pieczą domy swe budują i drogimi marmory się stawacie” [Opec. Żyw. 87, SXVI]), jaki i ‘troskliwie’ („Ziemia matka wszystkich rzeczy, ziele rodzi jako dzieci, ale które jej polecą nie chowa z taką pieczą, jako mężowych dzieci macocha, nie tak jako swoich kocha” [Bier. Ez. Cv, SXVI]). W tym czasie rozwinął się również nowy sens leksemu *piecza*: ‘wgląd, branie pod uwagę, liczenie się z kimś’, którego źródeł upatrywać należy w treści ‘staranie’. Znaczenie to najczęściej pojawiała się w przysłowiach („**A miej na**

3 Wszystkie wyróżnienia w cytatach pochodzą ode mnie – Z.K.

dobrej pieczy, wczas postanow swoje rzeczy” [Rej. Kup. h 7, SXVI]; „Nie trzeba spać i w jawnej rzeczy i Bóg nie dźwignie, kto się nie **ma na pieczy**” [Sim. Siel. 73, SL]; oraz we frazeologizmach typu *chować na pieczy* ‘mieć na uwadze’, *brać do swej pieczy* ‘rozumieć’ oraz *mieć na pieczy*:

- a) [...] takie są każdemu zły i dobry rzeczy, jaki umysł, który je **bierze do swej pieczy**. [Ryb.Gęśli C4, SXVI]
- b) Gotowi zawždy służyć pospolitej rzeczy, na wszem swoją powinność **chowają na pieczy**. [Rej. Zwierz. 87, SXVI]
- c) Trzeba się tedy **mieć na pieczy**, i owszem pilnować, aby rodzice dobrym powodem stawali się dzieciom swym. Glicz. [Książ. E 2v, SXVI]

Najbardziej problematyczne wydaje się znaczenie związku *mieć na pieczy*. Poza wcześniejszym ‘dbać, troszczyć się, uważać na coś’ frazeologizm ten w zależności od kontekstu oznaczał ‘strzec się’, ‘mieć na uwadze’, także ‘kontrolować, sprawdzać kogoś lub coś’ (np. „Na myszy pieczę mam, które mi do kosza chodzą a barzo w chlebie szkodzą” [Bier. Ez. P4, SXVI]). Choć wydaje się, że w XVI wieku ostatnie z wymienionych znaczeń było bardzo ekspansywne, w następnym stuleciu nie zostało poświadczane. W SL jednostka *mieć na pieczy* zdefiniowana bowiem została jako ‘dbać, troszczyć się o coś’ (np. „Dobry gospodarz na tym ma pieczę, iżby bydle jego dobrą paszę miało” [Gor. Sen. 420, SL]), z kolei *piecza* od końca XVIII wieku notowana jest wyłącznie w znaczeniu ‘troska, opieka’ [SL, SWil, SW, SD, USJP].

O sile treści ‘opieka, troska’ świadczą też derywaty od *piecza*, tj. przymiotnik skłonnościowy *pieczliwy* ‘skłonny do pieczy’, ‘zatroskany’ (por. *troskliwy*) [SSStp, SXVI, SL, SWil, SW] oraz *pieczny* ‘opiekuńczy’ [SXVI, SL, SWil]. Znaczenie pierwszego z wymienionych, bardzo szybko, bo już w XVI wieku uległo degradacji. *Pieczliwy* charakteryzował bowiem ludzi bardzo ambitnych (ambicja wiązana była natomiast z grzechem pychy [Krótki 2014: 31]), zabiegających o bogactwa, honory lub sławę (np. „Nie bądź pieczliwy o bogactwach niesprawiedliwych, boć nie pomogą w dzień śmierci i pomsty” [Leop. Eccli. 5/10, SXVI]), także sposób działania tych osób („[...] a gdzieś daleko się unosimy za pieczliwym nabywaniem dobr naszych” [Rej. Pos. 312, SXVI]). Spodziewać by się można było zatem, że derywat rzeczownikowy od *pieczliwy* – *pieczliwość* stanowił będzie równoznacznik *pychy*. Tymczasem leksem ten pełnił w XVI wieku funkcję synonimu *pieczy*, oznaczał bowiem ‘sumienność’, ‘rzetelność’ (np. „A żądamy tego, aby każdy z was okazał tę piecz-

liwość, ku wypełnieniu nadzieje, aż do końca, abyście nie stawali gnuśnemi” [Leop. Herb, 6/11, SXVI]), także ‘troskliwość’. Treść bliska kategorii PYCHA odnotowana została natomiast w kolejnym wieku. Wówczas *pieczliwość* objęła swym zasięgiem zarówno sensory o konotacjach dodatnich typu ‘sumienna służba Bogu’, jak i ujemnych (tj. ‘ambicja’, ‘nadmierne dążenie do zdobycia dóbr materialnych, sławy’), np. „Pieczliwość tego świata zadusza w nich słowo Boże” [Leop. Math, 13, 22, SL].

3.

Ciekawą historię miały również jednostki powstałe od XV-wiecznych wyrażań przyimkowych *bez pieczy* oraz *przez pieczy*.

Pierwszy z wymienionych przyimków, mimo że obecny był już w języku staro-cerkiewno-słowiańskim⁴, w polszczyźnie odnotowany został dopiero w XV wieku [Klemensiewicz 1964: 249]. Utorował on sobie drogę za pośrednictwem przekładów z języka czeskiego, z tym że do połowy XVI wieku bardzo często występował z rekcją biernikową [Okoniowa 1987: 66], pełniąc funkcję łacińskiego *sine* (‘wbrew, kontra’). Jego postać fonetyczna charakteryzowała się prawidłową miękkością spółgłosek początkowych (brzmiała *biez*). Mimo że analizowany przyimek wnosił znaczenie dalekie od współczesnego, w staropolszczyźnie odnotowano siedem wyrażań, w których element *bez* sygnalizuje, że ‘nie ma tego, lub nie dzieje się to, co oznacza rzeczownik’. Do wspomnianych związków należą: *bez miary*, *bez miłości*, *bez miry*, *bez prawa*, *bez szkody*, *bez winy* oraz *bez pieczy*. Ten ostatni stał się podstawą dla *bezpieczny*. Na przełomie XVI/XVII wieku przyimki *bez* i *przez* mieszają się (co obserwujemy nadal w licznych gwarach, por. np. „Poszedł bez las, przez czapki” [SBr]), natomiast na początku XVIII wieku *bez* z rekcją dopełniaczową staje się językową normą [Okoniowa 1987: 66].

Warto dodać, że już pod koniec XV wieku utworzony zostaje przymiotnik *bezpieczny*, który dość szybko ulega leksykalizacji [Wójcikowska 1991: 37]. Nie odnotowano bowiem żadnego fragmentu, w którym wyraz ten charakteryzowałby osobę bez opieki [SBor], zatem zaniedbaną lub samotną. Z przywołanego prymarnego sensu semantycznego rozwinęły się natomiast inne znaczenia takie jak – najbliższy pierwotnemu – ‘żyjący bez trosk’ (innymi słowy ‘beztroski’ [SBań]), z którego wyłoniły się ‘lekkomyślny’, ‘niebąły’ oraz ‘zbyt pewny siebie’, np.

- a) Bo zdać się też więc owych, którzy bezpiecznych a szalonych żywotow używają, iż wielką między sobą rozkosz mają. [Rej. Zwierc. 103 v, SXVI]

4 Maria Brodowska-Honowska [zob. 1960: 222] wykazała 75 tego typu formacji.

- b) A są zasię grzeszni iż są tak bezpieczni, jakoby mieli skutki dobrych ludzi a sprawiedliwych. [Biel. Kron. 81, 107, SXVI]

Zauważyć można, że ostatnie z wymienionych znaczeń ('zbyt pewny siebie') bliskie było treści 'ambitny', zawartej w analizowanym wcześniej przymiotniku *pieczliwy*. Generalizacja znaczenia *bezpieczny* odbywała się jednak stopniowo. Jak sugeruje Andrzej Bańkowski [SBAń], następnym odcieniem semantycznym, który rozwinął się ze 'zbyt pewny siebie', był sens 'odważny' (np. „Metelus [...], chociaż był waleczny, jednak nie był tak mądry a bezpieczny” [Prap. Pan Z4v, SXVI]), dopiero później pojawiła się treść 'ambitny, pełen pychy'.

Jaką natomiast drogą wyłoniło się współcześnie podstawowe znaczenie 'niczym niezagrożony, niezagrażający'? Zdaniem polskich etymologów [SBr, SBAń, SBor] do ekspansji tego sensu doszło na skutek coraz częstszego stosowania antonimu *niebezpieczny* 'ten, co może spowodować coś złego' (analogicznie do łacińskiego *periculosus*). W opozycji doń słowo *bezpieczny* zaczęło oznaczać 'wolny od złego', czyli 'chroniony' (np. „Iż ten zawždy bezpieczen upadku każdego, kto wiernie Bostwu twemu dufa” [Rej. Wiz 2 v, SXVI]).

Identyczną historię miały derywaty od *bezpieczny* typu *bezpieczeństwo*, *bezpieczeńść* (które w pierw znaczyły 'beztroskę'), *bezpiecznie* – prymarnie 'beztrosko', oraz *bezpiecznieć* – w staropolszczyźnie 'stawać się beztroskim', dopiero później 'czuć się chronionym', 'tracić strach'. Najprawdopodobniej ze znaczenia 'beztroska' rozwinął się sens 'brak obawy', który z kolei przerodził się w 'niedbałość', 'zuchwalstwo', 'bezcelność' oraz najbliższy współczesnemu znaczeniu sens 'nienaruszalność'. W badanej części gniazda słowotwórczego prawie wszystkie jednostki zawierały wyżej wymienione odcienie semantyczne⁵. Wyjątek stanowi jedynie rzeczownik *bezpiecznik*, który w XVI wieku nazywał wyłącznie osobę zarozumiałą np. „Także Pan powiadać raczy tym takim falesznym bezpiecznikiem, iż je dam na lekkość i poskromienie wieczne” [Rej. Pos. 189, SXVI]. Znaczenie przywołanego leksemu, diametralnie różniące się od aktualnej treści, zapewne dziwi współczesnego użytkownika języka. Okazuje się jednak, że sens ten w XVI wieku był bardzo stabilny. Nawet w SL (także w SWil) ujęty został cytat, w którym *bezpiecznik* oznacza tego, „któremu nawet nie przyjdzie do głowy, żeby się miał na swoich zawieść, który na to dobrze śpi, już tego albo owego jak pewny, jak gdyby w rękę miał” [SL, SWil].

5 Mianowicie: a) 'beztroska', b) 'niedbalstwo', c) 'pycha', d) 'ochrona', e) także – w przypadku *bezpieczeńści* (choć rzadko) – 'łagodność, pobłażliwość', np. „Mam za to, że daleko rychlej jeden może dzieci w dobrych obyczajach, i posłuszeństwie odzierać, wstydliwą bezpieczeńścią niżli srogością bojaźliwą i zbytnią surowością” [Mącz. 448 a, SXVI].

Warto dodać, że *bezpiecznik* nie był w tym czasie jedynym, powstałym od *bezpieczny*, ekspresywidem nazywającym osobę zbyt pewną siebie. Funkcję tę przypisywano również ironicznemu *bezpieczniś*⁶, np. „[...] w obcowaniu sobie pozwalający, poufale postępujący” [SL, SWil, SW], oraz kompozycji *bezpiecznobuczny*, np. „[...] zuchwalec butny, hardy z tego, że swego dopnie, że mu nikt nic złego nie zrobi” [SL, SWil]. Przywołane definicje pozwalają wnioskować, że utworzone od *bezpieczny* jednostki ekspresywne nie były synonimami *pyszalka* czy *zarozumialca*, tylko hiponimami tych nazw. Charakteryzowały bowiem osobę, która, czując, że nie zagraża jej żadne niebezpieczeństwo, zachowuje się wyniośle. Historia analizowanych leksemów pozwala również przypuszczać, że w XVIII i XIX wieku podstawowym sensem przymiotnika *bezpieczny* było właśnie znaczenie ‘niezagrożony’. Dominowało ono również w jego derywatach – czasownik *bezpiecznieć* znaczył „mieć się za bezpiecznego, spuszczać z obawy” [SL, SW, SWil], *bezpieczność*, *bezpieczeństwo*, także nowo powstały rzeczownik *bezpiecza* implikowały „wolność od pieczy, od troski” [SL, SWil], natomiast czasownik *bezpieczyć* rozumiano jako „od niebezpieczeństwa zasłaniać, bronić” [SL, SWil, SW], np. „Cnota się umacnia, wolność nią bezpieczą trony” [Teatr 45 d, 10, SL]. Ostatni z przywołanych wyrazów mieścił zatem znaczenie identyczne do późniejszych *zabezpieczyć* oraz *ubezpieczyć*.

Co ciekawe, na początku XX wieku odnotowane zostały wyrazy o takiej samej postaci słowotwórczej, jak analizowane wcześniej *bezpieczeństwo*, *bezpiecznie*, *bezpieczno*, *bezpiecznik*, jednak zawierają one inne sensory. W istocie jednostki te powstały od podstawy o nieco zmienionym znaczeniu, dlatego ich treści również musiały ulec modyfikacji semantycznej. Na początku doby nowopolskiej bazy *bezpieczny* uznaje się bowiem za określenie tego, ‘co nie jest narażone na niebezpieczeństwo’, *bezpieczeństwo* za nazwę ‘stanu rzeczy bez wszelkich obaw’, przysłowki *bezpiecznie* i *bezpieczno* oznaczają sposób wykonywania czynności ‘bez narażania się na niebezpieczeństwo’, a rzeczownik *bezpiecznik* ‘urządzenie zapobiegające przebiegowi prądu elektrycznego o nadmiernym natężeniu’, ‘część zamka w nowoczesnej broni’ oraz ‘przyrząd w mechanizmie zabezpieczający pewne części od zepsucia’ [SW, SD]. Proces, jaki dokonał się w przypadku analizowanych leksemów, zdaniem Danuty Buttlerowej [1978: 40] uznać należy za dobry przykład pośredniego związku między wielokrotnym powoływaniem do życia tej samej struktury słowotwórczej a procesem zmienności znaczeniowej.

6 Odrzymiotnikowe formacje z sufiksem *-iś* odnoszą się do osób, które przejawiały daną cechę w natężeniu przekraczającym społecznie akceptowalną miarę, por. dzisiejsze wyrazy: *delikatniś*, *skromniś*, *grzecniś*, *strojniś*, *dowcipniś* [zob. Krótki 2015 (w druku)].

4.

O wiele liczniejsza i lepiej poświadczona w staropolszczyźnie była jednak rodzina wyrazowa derywowana od przymiotnika *przezpieczny*. Za prymarne znaczenie tego wyrazu uznaje się sens ‘wolny od trosk’, z którego na skutek generalizacji wyłonił się odcień ‘wolny od lęku’ (np. „W sądny dzień uczyni przezpieczną przed obliczem Bożym” [MW 143 b, SStp]), który następnie przerodził się w ‘niezagrożony’. Ostatnie znaczenie przyczyniło się z kolei do powstania treści ‘pewny’, np. „Od każdego podobieństwa swego, każdego potrzebnego jest się udziżyć, aby sprawiedliwych niewinność przezpieczna była” [Sul 43, SStp]).

W rezultacie przymiotnik *przezpieczny* w niektórych kontekstach określał rzeczy i osoby ‘trwałe, stabilne wierne (pewne)’ (np. „Bo był w słowie prawdziwy, wierny i przezpieczny” [Rozm. 31, SStp]), działania i przedmioty ‘jasne i zrozumiałe (pewne)’ oraz – co wydaje się niezwykle interesujące – pełnił także funkcję synonimu przymiotnika *cnotliwy* (np. „Nierozpustna, napokorniejsza, przespieczna (*św. Maryjo*), racz nam dać dokonanie dobre”! [XV med. Zab 521, SStp]), a czasem nawet nazwy jednego z Bożych przymiotów, mianowicie – *doskonałości* np. „Bądźcie przezpieczni jako ociec wasz niebieski przezpieczen jest” [Rozm. 271, SStp]).

Z całej niezwykle rozległej sieci odcieni semantycznych dominujący był sens ‘niezagrożony’, który zawierały takie derywaty od *przezpieczny*, jak: *przezpieczać* ‘czynić niezagrożonym’, *przezpieczno* ‘bez zagrożenia’, *przezpieczstwo* ‘stan bez zagrożenia’ oraz *przezpieczność* i *przezpiecznie*. Te ostatnie poza treścią ‘bez zagrożenia’ posiadały również inne znaczenia bazowego *przezpieczny* – przysłówek *przezpiecznie* odnosił się do czynności wykonywanej w sposób ‘silny, znaczący, pewny’ (np. „Proszę, żebych przezpiecznie zawždy twymi... pomożna... na wieki lubieżna tobie była” [MW 145 a, SStp]), ‘dobry, doskonały’ (np. „Dziecię miły Jezus wszystko dobrze wiedział a przezpiecznie umiał” [Rozm. 129, SStp]) lub ‘łatwy, swobodny’. O wiele bardziej skomplikowaną treść miał rzeczownik *przezpieczność*. Z niektórych staropolskich fragmentów da się bowiem wywnioskować, że zawierał on również znaczenia dalekie od sensów właściwych dla bazowego *przezpieczny*. Pełnił on np. funkcję nazwy gwarancji państwowej (układu o nieagresji), innym razem stawał się synonimem *pieczy* (*opieki*) lub *powagi*. Choć drogi rozwoju pierwszej z zasygnalizowanych treści wydają się oczywiste (treść ta rozwinęła się z prymarnego ‘brak zagrożenia’), trudno jednoznacznie orzec, w jaki sposób wyłoniły się pozostałe. Struktura słowotwórcza *przezpieczności* sugeruje wszak – ‘brak opieki, nadzoru’. Tymczasem wyraz ten w wymyku: „Daj nam miły Panie łaskę twą a przezpieczność” [MW 75 b, SStp]) znaczy właśnie ‘Bożą

pieczę'. Możliwe zatem, że na skutek skojarzenia *przeźpieczności* z podobnie brzmiącym *piecza* zrodził się sens 'troska', choć nie można z całą pewnością tego orzec.

Przywołany odcień semantyczny utrzymywał się krótko, w piśmiennictwie XVI wieku nie pozostał po nim bowiem żaden ślad. Na tym etapie rozwoju polszczyzny forma brzmieniowa *przeźpieczności* i *przeźpieszeństwa* uległa uproszczeniu fonetycznemu (dokładniej ubezdźwięcznieniu), w wyniku czego w tekstach figuruje *prześpieczność* i *prześpieczeństwo*. Mimo że zarejestrowano wiele poświadczeń tych wyrazów, zauważyć można, że ich treści uległy specjalizacji. *Prześpieczność* i *prześpieczeństwo* odnosiły się bowiem do sytuacji niezagrażającej nikomu ani niczemu (np. „[...] tam jest wieczna radość i prześpieczność, zdrowie i mir wiekuisty” [Opec. Żyw. 3v, SXVI]), także do ogólnie pojętego, niezmałowanego spokoju (np. „Lepiej jeść suchy chleb, w dobrej prześpieczności, niżli domu swarliwym mięso w obfitości” [Biel. Krom. C, SXVI]). Zdarzały się również (choć było ich niewiele) użycia, w których *prześpieczeństwo* znaczyło 'zbytnią pewność siebie'. Ów sens mógł zostać przeniesiony z bazowego *prześpieczny* lub wyłonić się pod wpływem coraz większej ekspansji, współrdzennego *bezpieczeństwo*.

W tym czasie utworzono również dwa wyrażenia frazeologiczne z leksemami *prześpieczność* i *prześpieczeństwo*, tj. *pospolita prześpieczność* oraz *list prześpieczeństwa*. Nazywały one 'swobodę poruszania się za granicą dla posiadacza glejtu', np. „A on (rozumiej Juliusz papież) opatrzył je listy prześpieczeństwa albo glejtem” [Krom. Rozm. III O5v, SXVI]. Związki te przetrwały do początku XIX wieku.

Mimo że w derywatach od *przeźpieczny* zaobserwować można szereg modyfikacji semantycznych, znaczenie przymiotnika *przeźpieczny* (*prześpieczny*) od staropolszczyzny do końca XVI wieku nie uległo praktycznie żadnej zmianie. Leksem ten określał bowiem: bezpieczną drogę (*prześpieczna droga*), bezpieczne miejsce (*miejsce prześpieczne*), bezpieczny brzeg (*prześpieczny brzeg*), nawet osobę wolną od grzechów, chorób (np. „Gdy kto pije wodę Dziegielową na każdy dzień na dwa łoty. Taki człowiek może być prześpieczen od każdej niemocy” [Fal. Zioł II 21 b, SXVI]), czy od wrogów. Ponieważ sądzono, że człowiek prześpieczny (pozbawiony chorób, wrogów, grzechów) nie posiada większych zmartwień ani obaw, szybko doszło do skojarzenia przymiotnika *prześpieczny* 'niezagrożony' z zachowaniem 'tego, który jest spokojny i pogodny', 'życzliwy' ('nie grzeszy zazdrością, wprost przeciwnie dobrze życzy bliźniemu', np. „[...] był miły, bo był w słowie prawdziwy, wierny i prześpieczny, w żywocie swoim i w uczynku prosty, dobry, śmierny” [Opec. Żyw. 4 v, SXVI]), posiada czyste serce i sumienie.

Interesujący wydaje się również inny odcień semantyczny, właściwy dla wyrażenia *prześpieczna rzecz*, które od początku swej historii znaczyło ‘wypowiedź śmiałą, nieraz nieprzemyślaną’. Przeobrażenie fonetyczne *przezpieczny* w *prześpieczny* spowodowało, że już w XVI wieku doszło do reinterpretacji semantycznej [Pastuchowa 2008: 126] (skojarzenie leksemu z *pośpiechem*), stąd związek *prześpieczna rzecz* zyskał treść ‘wypowiedź podjęta bez głębszego zastanowienia’. Znaczenie, o którym mowa, obecne było również w treści przysłowka *prześpiecznie*, o czym świadczą przykłady: „Judyta prosiła męża, aby z cesarzem bitwy nie zwodził, jechała sama prześpiecznie do namiotów cesarskich” [Biel. Kron. 324, 320, SXVI]; „Będąc Samson serca dobrego, nie bał się Filistynów, szedł do miasteczka prześpiecznie” [Biel. Kron. 52, SXVI].

Mimo że rodzina leksykalna od *prześpieczny* w XVI wieku dobrze została poświadczona, już pod koniec XVIII wieku uznana została za archaiczną⁷. Fakt ten bez wątplenia wiąże się ze zmianą znaczenia przedrostka *przez*, który od XVII wieku praktycznie nie wnosi już sensu ‘bez’ [SBań; Okoniowa 1987: 66].

5.

Równie długi i zawiły łańcuch słowotwórczy tworzy grupa wyrazowa wywodząca się od czasownika *opiec się*, znaczącego to samo co bazowe *piec się*, czyli ‘martwić się, smucić’. Czasownik ten w staropolszczyźnie był dość rzadki, o wiele częściej stosowano powstały na jego bazie derywat wielokrotnościowy *opiekać się*. Przywołany wyraz pochodny zawierał jednak inną treść od swej słowotwórczej bazy, bowiem oznaczał ‘zajmować się kimś, czymś; mieć kogoś w swej opiece, mieć o coś staranie’ (np. „Zbawion uczyni lud twój gospodnie i opiekaj się jimi” [Puł. 27, 12, SSStp]; „Gdyż ja twoim się nie opiekam, nie opiekaj się też moim” [Buttler 1978: 28]) lub ‘mieć prawny dozór nad dziećmi lub kobietą i jej majątkiem’ (np. „Iżę Przeclaw opiekajan się Janem, wziął jego imienia czterdzieści grzywien” [1406 Hub. Zb, SSStp]). Wymienione sensy semantyczne nie były obce w analizowanej rodzinie leksykalnej o rdzeniu *piecz-/piek-*. Podobne znaczenie zawierał przecież rzeczownik *piecza*, niemniej odcień ‘nadzór prawny’, obecny w treści tej jednostki nie był kontynuowany w jej derywatach. W przypadku łańcucha słowotwórczego od *opiekać się* mamy do czynienia z nieco inną sytuacją, bowiem gros spośród ogniw tego łańcucha implikowało właśnie ‘kuratelę’.

⁷ Redaktorzy SWil notują co prawda *przespieczność*, jednak zaznaczają, że wyraz ten jest przestarzały.

6.

Najstarszym wyrazem o znaczeniu ‘instrument prawny, polegający na zarządzaniu majątkiem podopiecznego’ był rzeczownik *opiekadło* [SSStp]. Forma leksykalna tej jednostki jest dość osobliwa, bowiem grupa *dł-*, tworząca nietypowy dla polszczyzny morfem słowotwórczy, miała czeską genezę [Pastuchowa 2008: 93]. Przywołany leksem stał się podstawą dla takich jednostek, jak *opiekadlnik* oraz *opiekadlny*.

Opiekadlnik, także jego wariantywne postaci typu: *opiekalnik*, *opiekadnik*, *opiekaldnik*⁸ utworzone na skutek uproszczenia fonetycznego, notowane były od końca XV wieku. Prymarym i (jak się wydaje) jedynym staropolskim sensem tych form było znaczenie ‘ten, kto sprawuje nad kimś lub nad czyimś majątkiem przewidzianą prawem opiekę’ (np. „Żadem człowiek nie może brać za żywota opiekadlnika swym dzieciom, kiedy zaś umrze, tedy bliscy przyrodni mężczyzna ma tych nierosłych dzieci opiekadlnikiem” [Ort. Br. Rr 92,4, SSStp]). Kontynuację tej niezwykle dominującej treści odnajdujemy w wariantach leksykalnych typu *opiekadnicstwo*, *opiekadlictwo*, *opiekadnictwo*, powstałych po dodaniu sufiksu *-stwo*. Wiele trudności przysparza jednak ustalenie funkcji tego przyrostka w badanej jednostce. *Opiekadlictwo* (także inne jego warianty) stanowić wszak może nazwę kolektywną (‘zbiór opiekadlników’), nazwę obiektywno-lokatywną (‘miejsce, gdzie się opieka’), także nazwę stanu, czynności, cechy (‘cecha/czynność opiekadlnika’) [Pełowski 1974: 68–69]. Mało klarowne przykłady użycia, ujęte w SSStp uniemożliwiają odtworzenie pełnego znaczenia analizowanego leksemu, choć, jak sugeruje Bańkowski [SBań], ostatni z wymienionych odcieni semantycznych stanowił dominantę.

W XVI wieku wraz z rozszerzeniem się znaczenia wyrazu *opiekalnik* (pozostałe warianty pojawiają się marginalnie), zmienia się również treść i forma leksykalna *opiekalnictwa*. *Opiekalnik* w tym czasie zaczyna bowiem odgrywać rolę nazwy ‘tego, kto się czymś troskliwie zajmuje’. Wydaje się jednak, że formacja ta najczęściej wiązana była z Bożą pieczę. *Opiekalnictwo* znaczyło natomiast ‘nadprzyrodzoną opiekę Stwórcy’, a nowo powstały leksem *opiekalniczka* odnosił się do Matki Boskiej.

Co ciekawe, wśród nazw osób pełniących prawną opiekę plasują się również: *nomina feminiva* – *opiekadliczka* oraz zsubstantywowane przymiotniki

8 Jak pokazały badania Aleksandra Zajdy, wymienione wyrazy należą do jedynych staropolskich derywatów semantycznych, stanowiących nazwy stron oraz osób występujących przed sądem. Leksemy te są dobrze motywowane przez znaczenia podstawowe „odnośnych wyrazów podstawowych ówczesnego języka ogólnego” [Zajda 1990: 98]. Terminologizacja dokonała się w nich wyłącznie drogą specjalizacji znaczeniowej.

typu *opiekalniczy* (powstały od *opiekalnik* [SXVI]) oraz fundowany bezpośrednio od *opiekadło* – *opiekadlny* ([SStp] w SXVI, SL *opiekalny* bez przykładów użycia). Sufiks *-czy* (tworzący pierwszą z wymienionych jednostek) od staropolszczyzny budował przymiotniki w funkcji dzierżawczej [Kleszczowa 2003: 101–102], np. *kupczy* [SStp], *żebraczy* [SStp], *owczarczy* [SStp], *jeleńczy* [SStp], *koczy* [SStp]. Leksem *opiekalniczy* sprowadzić by zatem należało do parafrazy ‘należący do opiekalnika’, niemniej zarejestrowane użycia nie wskazują na obecność takiego znaczenia. Przepuszczalnie, cytowana, strukturalna treść stanowiła stadium przejściowe, które utrzymywało się bardzo krótko, polszczyzna XVI wieku notuje bowiem przymiotnik *opiekalniczy* tylko w funkcji zsubstantywowanej ‘ten, kto pełni nad kimś prawną opiekę’.

7.

Mimo że jeszcze w SWil obok *opiekuńczy* figurują jednostki *opiekalniczy* i *opiekadlny*, cały łańcuch słotwórczy motywowany od *opiekadło* odchodzi w niepamięć. Przyczyną wycofania się tych jednostek była coraz większa popularność leksemów typu *opieka* oraz *opiekun*.

Pierwszy z wymienionych – rzeczownik *opieka* (też w XVI/XVII wieku rzadziej *opiek*), mimo że wygenerowany został już w XIV wieku [SBor, SBAñ] na wzór łacińskiego *procuratio* [SBor], w staropolszczyźnie był niezwykle rzadki. Początkowo zawierał on takie samo znaczenie jak *opiekadlnictwo*, nazywał kuratelę nad nieletnimi (np. „Gdyż wdowa po śmierci męża swego weźmie dzieci w swą opiekę niemające doskonałych lat” [Dział. 34, SStp]). W XVI wieku jednak treść semantyczna tej jednostki ulega generalizacji, w wyniku czego *opieka* pełni funkcję zarówno synonimu *pieczy*, jak i *opiekadlnictwa*.

O tym, że leksem *opieka* w XVI wieku często notowany był w znaczeniu ‘troska’, świadczy m.in. obszerny wachlarz kolokacji typu: *na swą opiekę brać* ‘zaopiekować się’, *chować się pod opieką* ‘być pod czyjąś opieką’, *dać opiekę* ‘dać pomoc, obronę’, *przyjąć w opiekę* ‘zaopiekować się kimś’, *z swojej opieki wypuszczać* ‘przestać dbać o kogoś’, *wziąć opiekę* ‘brać pod opiekę’, także *nosić na ramionach a na opiekach swoich* ‘zaopiekować się kimś’.

Czasem *opieka* wiązana była z dobroczynnym działaniem, ochroną sił nadprzyrodzonych – Boga, Ducha Świętego, aniołów, świętych lub (co wydaje się interesujące) z władaniem księcia ciemności, np.

Panu i Ojcu jako mam wiecznemu dziękować, żeć mnie zlecił ostrożnemu, Aniele Święty, Strożowi, chcąc wiecznie, bym w twej opiece żył bezpiecznie? [Grabow. Set. X3v, SXVI]

Bo jeśli wypadniesz z opieki a opatrności jego [Boga], już też pewnie wiesz, jakiego pana poruczeństwo a opiekę przyspać masz, i jaka opieka i zapłata jego. [Rej. Pos. 347, 20, 72 v, SXVI]

W cytowanych wyimkach *opieka* znaczy ‘nadzór’. Treść ta nie była jednak zarezerwowana dla sił niebieskich czy piekielnych. Z kolei u progu XVII/XVIII wieku funkcję dominanty semantycznej leksemu *opieka* pełni sens ‘ochrona, troska, piecza’, a na drugim miejscu plasuje się odcień ‘kuratela’ („Opieka jest moc nad lat niemających, po śmierci ojcowskiej dana albo od testamentnika, albo od urzędu opiekunowi” [Sax. Tyt. 175, SL]. Identyczny stan rzeczy rejestruje SWil, SW, SD, nawet ISJP i USJP, z tym że te ostatnie stronią od kolokacji teologicznych. Zauważyć również można, że współcześnie *piecza* rozpatrywana jest w kategoriach archaizmu, jej miejsce zajęła bowiem *opieka*.

Zastanawiać może, dlaczego stosunkowo późny, po raz pierwszy poświadczony w XVI wieku u Glicznera⁹, czasownik – *opiekować się* (derywat od *opieka* [SBor]) ‘zajmować się czymś, oddawać się czemuś, troszczyć się o coś’ wyparł wcześniejszy *opiekać się*. Pod koniec XVII, na początku XVIII wieku *opiekać się* i *opiekować się* konkurowały ze sobą, choć wydaje się, że już na tym etapie rozwoju polszczyzny *opiekować się* było częstsze (Pasek stosuje tylko *opiekować się*¹⁰). Nie dziwi zatem fakt, że już w XIX wieku funkcję normy językowej przyjął derywat *opiekować się*, natomiast wcześniejsze *opiekać się* wiązano z ‘pieczeniem, gotowaniem’. W SWil czytamy, że *opiekać* znaczyło „na około piec, smażyć na około, upiekać po wierzchu” [SWil]. Redaktorzy wspomnianego leksykonu przywołali nawet wyimek: „Często inwentarzem pan opiekun dobrze opiekł i ojeł ubogie sieroty” [SWil]. Cytat ten sugeruje, że już na początku XIX wieku *opiekać* wiązano z kategorią KUCHNIA. Zauważyć zatem można, że w momencie, gdy dochodzi do zatarcia struktury słowotwórczej wyrazu, jednostka *opiekać się* zostaje wyparta z zasobu leksykalnego.

8.

Podobną historię do rzeczownika *opieka* miał leksem *opiekun*, którego rzadki w staropolszczyźnie przyrostek *-un* nieomal bezwyjątkowo budował odczasownikowe nazwy wykonawców czynności [Kleszczowa, red. 1996: 191].

9 Zob. „Pytałby kto co lepiej jest prostym być czyli czystem a uczonym człowiekiem [...] czego wszystkiego jakby nie potrzeba mnie tu przypominać drugim to mędrym zostawuję, niechaj się tem opiekują dosyć jest mnie okazać, co by było w położonym” [Glicz. Książ. H4v, SXVI].

10 Np. „Trzeba sie nam otrząsnąć tym rektorom, co to nami tak się bardzo opiekują bo inaczej nigdy nie będziemy mieli uspokojenia” [Pas Pam 243, SXVII].

Niektórzy etymolodzy [SBań, SBr] uznają nawet jednostkę tę za klasyczny przykład rutenizmu, wygenerowanego na wzór ukraińskiego *opiekún*. Co ciekawe, przywołany leksem, choć zawierał obszerny wachlarz odcieni semantycznych (znaczył bowiem ‘tego, kto się kimś opiekuje’, ‘tego kto sprawuje przewidzianą prawem władzę’, także ‘pasterza, pastora’), początkowo nie cieszył się popularnością użytkowników języka doby staropolskiej, którzy woleli formację *opiekadlnik* (SStp rejestruje znacznie mniej użyc z wyrazem *opiekun*). Sytuacja diametralnie zmienia się w kolejnym stuleciu, kiedy to mianem *opiekuna* nazywa się zarówno osobę pełniącą prawny nadzór nad nieletnimi, jak i wychowawcę (por. *opiekun* a *wychowawciel*), nauczyciela, przełożonego, kaznodzieję, mistrza, także stróża, prokuratora, a nawet posiadacza gołębi. Referowany stan rzeczy utrzymuje się do końca XVIII wieku¹¹.

Choć w połowie XVIII wieku odnotowano próby specjalizacji tej nazwy (np. „Opiekuna głównie zowiemy jakoby obrońcę, któremu obrona prawnie zlecona bywa tego, który się sam dla młodości swej rządzić nie może” [Szczerb. Sax. 258, SL]), *opiekun* oraz analizowany wcześniej, uznany za dawny *opiekadlnik* nadal definiowane były jako ‘opiekujący się czymkolwiek, protektor, staranie o czym mający, w pieczy co mający, obrońca’ [SL]. Natomiast od początku XIX wieku funkcjonuje tylko jedna nazwa – *opiekun*, która charakteryzuje ‘tego, kto się czymś opiekuje’ lub ‘sprawuje z ramienia sądu prawną opiekę’ [SWil, SW, SD, ISJP, USJP].

Od leksemu *opiekun* fundowane były takie formacje, jak *opiekunka* oraz dwa przymiotniki *opiekuński*, *opiekuńczy*. Rzeczownik *opiekunka* zawierał tylko jedno znaczenie, bowiem nazywał ‘tę, która dba’. Z czasem treść przywołanej formacji zawężała się, w wyniku czego od początku XIX wieku *opiekunka* notowana była w dwóch wyspecjalizowanych znaczeniach, tj. ‘mająca nad kim lub nad czym opiekę, protektorka’ oraz ‘opieką małoletnich się trudniąca’ [SWil]. Drugi z wymienionych sensów bliski jest współczesnemu ‘odpłatnie opiekująca się kimś, zwłaszcza dziećmi w czasie nieobecności rodziców’ [ISJP, USJP].

Przymiotniki *opiekuński* [SStp] i *opiekuńczy* [SL] mieściły identyczne treści. Analogicznie do *opiekalniczy* znaczyły bowiem prymarnie ‘należący do opiekuna’ [SStp, SXVI, SL, SWil]. Na początku XX wieku *opiekuński* zepchnięty zostaje do nieużywanych pokładów polszczyzny, mimo że jeszcze SD rejestruje ów wyraz. *Opiekuńczy* nabywa natomiast nowych sensów, już

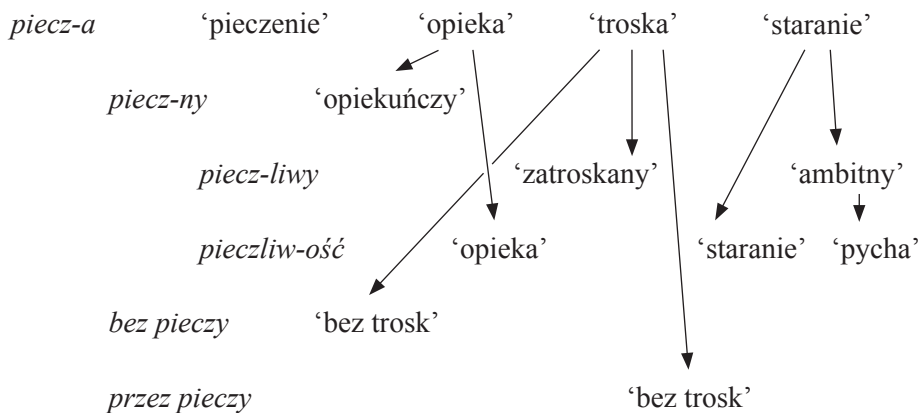
11 Np. „Tych tedy wprzód się wziętą drogę dają wam wodzów zasępców opiekunów” [Pas Pam 58, SXVII]; „Jam tu przyjechał, abym dziękował WMM Panu, że tu jesteś opiekunem żony mojej” [Pas Pam 83v., SXVII]; „Stryj ze mną *contraxit* [zawarł umowę] jako opiekun, ale *in rem* [na rzecz] synowców” Pas Pam 286, [SXVII].

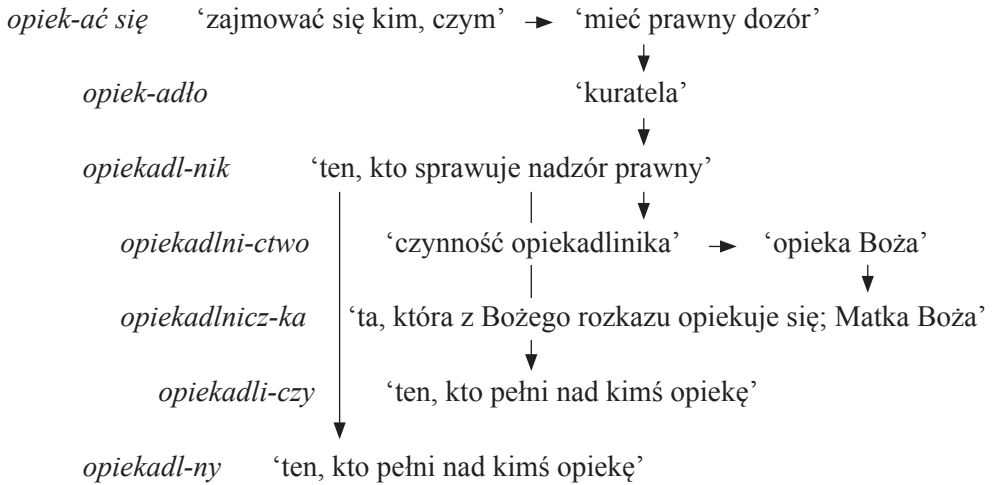
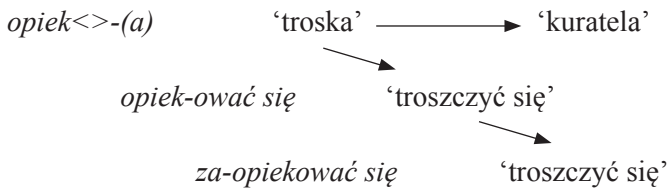
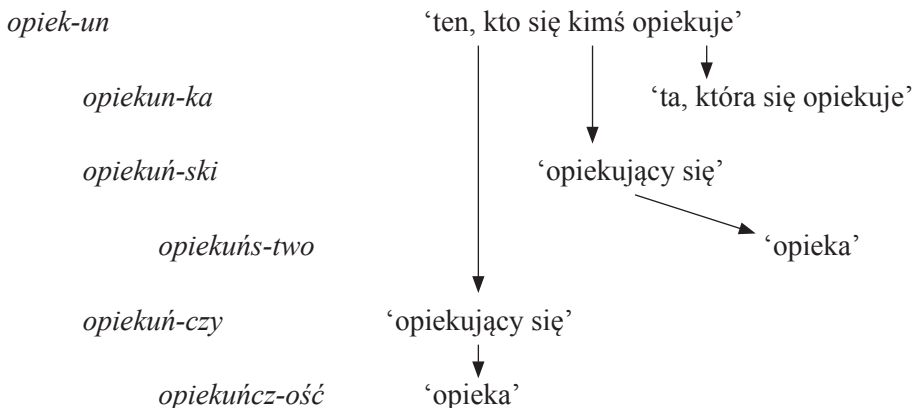
SWil rejestruje bowiem odcień ‘rozciągający nad kimś opiekę’, który z czasem przerodził się w ‘wyrażający czyjąś dbałość, tkliwość’. Od przywołanych przymiotników utworzone zostały formacje *opiekuństwo* [SSStp] i *opiekuńczość* [SL], które przez całą swą historię [SWil, SW, SD] pełniły funkcję synonimów *opieki*.

Przeprowadzone analizy uzmysłowiły, że na powstanie i utrzymanie się w polskim zasobie leksykalnym analizowanej grupy wyrazowej wpływ wywarły dwa rodzaje derywacji: morfologiczna oraz semantyczna. Ponieważ pierwszy z wymienionych procesów został omówiony w poszczególnych częściach niniejszego tekstu, przybliżyć należy rozumienie derywacji semantycznej.

Przyjmuję za Ryszardem Tokarskim [1981], że derywacja ta jest „procesem przekształcania się znaczenia wyjściowego wyrazu L, w wyniku której otrzymujemy pochodne znaczenie tego samego wyrazu, przy czym znaczenie podstawowe i pochodne mają przynajmniej jeden wspólny element znaczeniowy (węzeł semowy)”. W przypadku badanego pola derywacja semantyczna zachodziła jednocześnie z morfologiczną, co ilustrują poniższe schematy. Uwzględniłam jednak tylko te gniazda semantyczne, które zostały najwyraźniej zarysowane w materiale.

Schemat 1. Gniazdo semantyczne od piecza



Schemat 4. Gniazdo semantyczne od *opiekać się*Schemat 5. Gniazdo semantyczne od *opieka*Schemat 6. Gniazdo semantyczne od *opiekun*

Lewa strona wykresu ma na celu pokazanie przebiegu derywacji słowotwórczej. Obok każdego derywatu (z prawej strony) ujęta została jego treść semantyczna. Kierunek strzałek wskazuje natomiast przebieg derywacji semantycznej, która bez wątpienia zachodziła równoległe z morfologiczną.

Z przeprowadzonych badań wysuwają się następujące wnioski:

- A. W dawnych polskich tekstach nie została poświadczona jednostka kontynuująca treści bazowego *piec się* ‘palić’.
- B. Całkowicie wyparte zostały grupy wyrazowe derywowane od *przez pieczy* i *piecza*.
- C. Znaczenia wielu leksemów były zbliżone, wiązano je z ‘troską’, ‘opieką’ lub z ‘nadzorem prawnym’.
- D. Zauważyć można pewną regularność w obrębie poszczególnych łańcuchów słowotwórczych – derywaty od *piecza* najczęściej implikują ‘troskę’, od *przezpieczny* i *bezpieczny* ‘stan bez zagrożenia’, natomiast od *opiekadło* ‘kuratę’.
- E. Jednym ze skutków specjalizacji znaczenia analizowanych wyrazów była ich leksykalizacja. Doprowadziła ona do rozpadu szerokiego gniazda słowotwórczego, w wyniku czego osobną grupę tworzą formacje od *bezpieczny* oraz od *opieka*.

Bibliografia

Źródła

- Bańko Mirosław, Bobrowski Ireneusz, Karpiński Adam, Karpluk Maria, Puzynina Jadwiga, Rzepka Wojciech Ryszard, Siekarska Krystyna, red. (1999–2014), *Elektroniczny słownik XVII i pierwszej połowy XVIII wieku*, <http://sxvii.pl/> [dostęp: 15.05.2015]. (Skrót: SXVII)
- Bańko Mirosław, red. (2000), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, PWN, Warszawa. (Skrót: ISJP)
- Bańkowski Andrzej (2000), *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, PWN, Warszawa. (Skrót: SBań)
- Boryś Wiesław (2005), *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków. (Skrót: SBor)
- Brückner Aleksander (1927), *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Warszawa. (Skrót: SBr)
- Doroszewski Witold, red. (1958–1969), *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, PWN, Warszawa. (Skrót: SD)

- Dubisz Stanisław, red. (2003), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa. (Skrót: USJP)
- Karłowicz Jan, Kryński Adam, Niedźwiedzki Władysław, red. (1900–1927), *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, E. Lubowski i S-ka, Warszawa. (Skrót: SW)
- Linde Samuel, Bogumił (1807–1814), *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Ossolineum, Warszawa. (Skrót: SL)
- Mayenowa Maria Renata, red. (1966), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Ossolineum, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków. (Skrót: SXVI)
- Urbańczyk Stanisław, red. (1966–2000), *Słownik staropolski*, t. 1–11, Ossolineum, Warszawa–Wrocław–Kraków. (Skrót: SStp)
- Zdanowicz Aleksander, Bohusz-Szyszka Michał, red. (1861), *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, wydano nakładem i kosztem Maurycego Orgelbranda, Wilno. (Skrót: SWil)

Literatura

- Brodowska-Honowska Maria (1960), *Słowotwórstwo przymiotnika w języku staro-cerkiewno-słowiańskim*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Buttler Danuta (1978), *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Wydawnictwa UW, Warszawa.
- Jadacka Hanna, red. (2001), *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnego*, t. 1, Teresa Vogelgesang, *Gniazda odprzymiotnikowe*, Universitas, Kraków.
- Jadacka Hanna (2003), *Zagadnienie motywacji słowotwórczej w opisie gniazdowym*, w: *Słowotwórstwo gniazdowe. Historia. Metoda. Zastosowania*, red. Mirosław Skarżyński, Księgarnia Akademicka, Warszawa, s. 29–40.
- Klemensiewicz Zenon (1964), *Gramatyka historyczna języka polskiego*, PWN, Warszawa.
- Kleszczowa Krystyna, red. (1996), *Słowotwórstwo języka polskiego doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Kleszczowa Krystyna (2003), *Staropolskie derywaty przymiotnikowe i ich perspektywiczna ewolucja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Krótki Zuzanna (2014), *Siedem grzechów głównych w leksyce dawnej polszczyzny*, [praca doktorska], Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katowice 2014 [maszynopis].
- Krótki Zuzanna (2015), *Dawne polskie ekspresywizmy pochodne od chęścić się, chlubić się, chwalić się*, „Język Polski”, [w druku].
- Okoniowa Joanna (1987), *Polskie przyimki gwarowe, znaczenie przestrzenne i czasowe*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Pastuchowa Magdalena (2008), *Ukryte dziedzictwo, ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

- Pepłowski Farnciszek (1974), *Odczasownikowe nazwy wykonawców czynności w polszczyźnie XVI wieku*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Tokarski Ryszard (1981), *Derywacja semantyczna jako jedno ze źródeł polisemii wyrazowej*, w: *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, red. Jerzy Bartmiński, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 91–105.
- Wojtyła Świerzowska Maria (2002), *O słowiańskim odziewaniu się*, w: *Dzieje Słowian w świetle leksyki*, red. Jerzy Rusek, Wiesław Boryś, Leszek Bednarczuk, Wydawnictwo UJ, Kraków, s. 231–240.
- Wójcikowska Elżbieta (1991), *Formacje atrybutywne typu podgórski, nadludzki w języku polskim*, Wydawnictwo UW, Warszawa.
- Zajda Aleksander (1990), *Staropolska terminologia prawnicza (do 1500 r.)*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.

Zuzanna Krótki

Polish lexemes with the *piecz-/piek-* root derived from the verb *piec się*

this article, the author presents the lexical family with *piecz-/piek-* roots. A pool of 39 lexemes was extracted from all the available lexicographic sources of historical vocabulary and presented in the form of a word-forming cluster. The goal of the analysis was to display the internal structure of the chronological derivation of the core of the cluster, *piec się* with the group of terms of varying degrees of derivation. The analysis is an attempt at explaining the meaning behind the formations with *piecz-/piek-*roots. The reconstruction of the cluster leads to a discussion of the observed transformations, as well as identifying the nature of the changes to the meaning of specific units. To a large extent, the semantic modifications discussed contributed to constraints in the meaning. Once the primary meaning had disappeared, Polish language users would gradually become less aware of the word formation of the derivatives. Subsequently, the very large etymological cluster disintegrated.

KEYWORDS: history of the Polish language; semantics; word-forming cluster; semantic changes.

dr Zuzanna Krótki – absolwentka studiów doktoranckich Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; zainteresowania naukowe: zagadnienia historycznojęzykowe dotyczące głównie leksykologii, semantyki i frazeologii historycznej; ponadto zagadnienia z zakresu dydaktyki języka polskiego.